

005

GWIAZDA TYGODNIA

ANNA DYMNA

Uważana jest za jedną z najbardziej urodziwych i utalentowanych polskich aktorek, zdobyła ogromną popularność i powszechną sympatię widzów. Anna Dymna od lat należy do zespołu krakowskiego Starego Teatru, z nim przede wszystkim czuje się związana, dla tej sceny kreowała wybitne role dramatyczne. Prawdziwy rozgłos i szeroki aplauz zapewnił jej jednak film i teatr telewizyj.

Warto przypomnieć jej Małgorzatę z serialu „Mistrz i Małgorzata” wg Bułhakowa. To bodajże najlepsza rola telewizyjna Anny Dymnej, przygotowana w sposób świadczący o głębokim zrozumieniu trudnego materiału literackiego i brawurowo zagrana. Może niektórych wielbicieli aktorki drażniła swoboda scen erotycznych, przecież tu bardzo celowo zastosowanych, koniecznych. Anna Dymna nie boi się scen rozebranych, uważa je za trudne do zagrania, godzi się na nie, gdy jest całkowicie przekonana, że są niezbędne. Ale pamiętamy i cenimy Annę Dymną za jej wcześniejsze, jakże inne kreacje. To one przyniosły nagrodę „Złoty Ekran” w 1984 r.,

szczególnie rola Barbary Radziwiłłówny w serialu „Królowa Bona”. Wciąż pamiętamy uroczą wnuczkę Pawliaka z filmowych komedii „Nie ma mocnych” i „Kochaj albo rzuć”, spodobał się wszystkim jej młodzieńczy wdzięk i charakterystyczne mrużenie oczu.

Sukcesom w karierze zawodowej towarzyszyły niepowodzenia i nieszczęścia. Ma za sobą kilka wypadków samochodowych, ten na Węgrzech w 1980 r. groził ułneruchomieniem na całe życie. Po kolejnej kraksie zdjęta do „Królowej Bony” kręciła w kołnierzu ortopedycznym, zdjętym tylko do sceny koronacji. Balsamowanie Barbary mogło skończyć się uduszeniem, gdyby ktoś w porę nie zauważył, że aktorka, skrecona bandażami, dawno zemdliała. Pech czy raczej niebывале szczęście?

W cyklu „Teatr wiecznie żywy”, w środę 22 stycznia, telewizyjna „Jedynka” o godz. 12.30 przypomni przedstawienie „Kordiana” Juliusza Słowackiego z 1980 r., z Anną Dymną w roli Laury.

